

Gdańsk, 5 marca 2018 r.



W kierunku partnerskiej i wspólnej Polski

dr **Jan Szomburg**, Prezes Instytutu Badań nad Gospodarką Rynkową,
Inicjator Kongresów Obywatelskich

Wokół fundamentów rozwoju – myśl Kongresu Obywatelskiego w latach 2005 - 2015

Hasła przewodnie kolejnych Kongresów Obywatelskich pokazują drogę myślową, jaką podążaliśmy wspólnie z uczestnikami naszych obywatelskich spotkań.

Do 2015 roku – roku zasadniczej zmiany polityczno-ustrojowej – szukaliśmy tematów **ważnych, a jednocześnie świeżych, skłaniających do nowych pytań i odpowiedzi**. Tematów „meta”, które dotyczyły fundamentów naszego rozwoju, a nie odnosiły się do bardzo konkretnych, bieżąco ważnych spraw. Chodziło nam o to, by – wspólnie z różnymi środowiskami zawodowymi i ideowymi – stworzyć płaszczyznę **myślenia całościowego** (zintegrowanego) o rozwoju Polski.

Szczególne uwagę zwracaliśmy od początku na „miękkie” **czynniki rozwoju** – na sferę wartości, tożsamości, wspólnotowości, podmiotowości, kultury dialogu, kompetencji społecznych itd. Zależało nam, by do refleksji o rozwoju społeczno-gospodarczym włączać kwestie systemu wartości i infrastruktury kulturowo-mentalnej, czyli naszych kodów kulturowych.

Daliśmy temu wyraz już podczas pierwszego Kongresu Obywatelskiego, który odbył się w październiku 2005 roku i był naszą swoistą deklaracją ideową. Przewodnim hasłem uczyniliśmy frazę; „**W stronę rozwoju opartego na wartościach i dialogu**”, a pierwszej sesji daliśmy tytuł: „Wartości, tożsamość i rozwój”.

Dlaczego właśnie takie akcenty? Skąd czerpaliśmy pewność, że ramy prawne to za mało, że demokracja i rynek potrzebują jeszcze wartości i etosu, np. etosu obywatelskiego? Warto przypomnieć ówczesny kontekst. Byliśmy wtedy 15 lat po rozpoczęciu wielkiej transformacji ustrojowej w 1989 r. Przygotowywaliśmy pierwszy Kongres w klimacie kształtowanym przez doświadczenie tzw. afery Rywina i wynikającej z niej potrzeby odnowy moralnej. Równolegle rysował się drugi „solidarnościowy” zryw, nastawiony na korektę dotychczasowego przebiegu naszej transformacji – w szczególności **wzmocnienie państwa**.

Siłą sprawczą miała być koalicja partii postsolidarnościowych, czyli tzw. POPIS. Jak wiadomo, z koalicji nic nie wyszło. Rok później, przy okazji wyborów prezydenckich, nastąpiła ostateczna dekompozycja obozu solidarnościowego na liberalno-demokratyczny i konserwatywno-narodowy.

Wiosną 2005 roku żyliśmy jeszcze perspektywą powstania realnej siły politycznej, która będzie dążyć do naprawy państwa (z premierem J. Rokitą w roli wykonawczej). Kongres Obywatelski miał pełnić rolę komplementarną wobec tych działań. Dlatego kierowaliśmy nasze myślenie „naprawcze” bardziej na sferę budowy fundamentów etycznych i tkanki społecznej, na uszlachetnienie samego społeczeństwa.

Słowem „**dialog**” w haśle I Kongresu sygnalizowaliśmy postawę otwartą, potrzebę swobodnej artykulacji wartości i interesów, a z drugiej strony – potrzebę ich mediacji oraz pokojowej koegzystencji na zasadzie wzajemnego szacunku i zdolności do konsensusu w ramach szerszego dobra – rozwoju Polski.

Myślenie kategoriami dobra wspólnego i budowania wspólnoty całej zbiorowości Polaków pozostało nam bliskie przez cały okres działania Kongresu. To właśnie w budowie wspólnotowości i tożsamości widzieliśmy drogę do przewycięzania naszego największego deficytu – **kapitału społecznego** (zaufania i współpracy).

Dwa lata później, w 2007 roku, zaprosiliśmy uczestników Kongresu do refleksji nad „**Rozwojem przez wspólnotę i konkurencyjność**”. Dlaczego taki temat? Po wejściu do Unii Europejskiej jako społeczeństwo zapamiętaliśmy się w konsumpcji, indywidualnym sukcesie oraz czysto ekonomicznym podejściu do rozwoju. Na te cele nastawione były również polskie strategie spożytkowania środków UE. Chcieliśmy zaakcentować, że konkurencyjność jest dobra, ale musimy pojmować ją bardzo szeroko i równoważyć poprzez budowanie wspólnoty. Już wtedy upatrywaliśmy we wspólnocie element długofalowej konkurencyjności, ale i cel sam w sobie.

Nasz krytyczny stosunek do jednostronnego, ekonomiczno-centrycznego, widzenia modernizacji Polski przedstawialiśmy w 2008 roku, pytając gości III Kongresu: „**Jaka modernizacja Polski?**”. Technokratyczne podejście do strategii rozwojowych trzymało się jednak w kolejnych latach mocno, dlatego na VIII Kongresie w 2013 roku, powtórzyliśmy pytanie, sugerując jednocześnie odpowiedź: „**Jaka modernizacja Polski? – Od budowy infrastruktury do nowych postaw i zachowań**”.

Dostrzeżmy - apelowaliśmy wtedy – infrastruktura techniczna, w którą tak mocno poszliśmy w pierwszych latach absorpcji unijnych funduszy, sama się nie utrzyma, nie

zapewni nam dalszego rozwoju, jeśli nie zmienimy naszych wzorców zachowań i budowania relacji. Wyższa produktywność przedsiębiorstw i instytucji oraz proinnowacyjny rozwój wymagają zmian mentalnych, zdolności do dialogu i współpracy, otwartości, zaufania, odpowiedzialności. Zarządzanie w myśl kultury folwarcznej powinno ustępować modelom bardziej partnerskim.

Tę myśl akcentował w szczególności VII Kongres Obywatelski, który przebiegał pod hasłem „**Postawy i umiejętności kluczem do rozwoju Polaków i Polski**” (2012 r.). To wtedy zrodziła się idea „przewrotu kopernikańskiego” w edukacji, której założeniem było „ruszenie” ucznia jako aktywnego i centralnego podmiotu edukacji.

Kategoria podmiotowości należała do jednych z najważniejszych w całej linii myślowej Kongresu. Poświęciliśmy jej m.in. V. Kongres Obywatelski (2010 r.), który odbył się pod hasłem „**Idea Polski XXI wieku. Podmiotowi Polacy – podmiotowa Polska**”.

Aksjologicznym punktem wyjścia dla takiego myślenia było podejście personalistyczne - wiara w osobę ludzką, z jej wolną wolą i sumieniem, którą m.in. wyznawał Jan Paweł II. Podmiotowi i samodzielnie myślący Polacy będą dobrymi, wymagającymi i angażującymi się obywatelami zdolnymi do zbudowania dojrzałej demokracji, skutecznego państwa, zdolnego do podmiotowego działania również na arenie międzynarodowej.

OBYWATELSKI, czyli jaki?

Tytułowe określenie naszego Kongresu zawsze rozumieliśmy w sposób szczególny. Większość kongresów zwykle kieruje swe postulaty do rządzących. My debatowaliśmy głównie „w poziomie” – między sobą – w ramach różnych środowisk i pokoleń, całego społeczeństwa. Wypracowaliśmy model **horyzontalnej debaty obywatelskiej**.

Dlaczego obywatelskiej? Bo wynikała ona z troski o dobro wspólne, a nie jest nią wyłącznie rzeczywistość polityczna. Można by nawet stwierdzić, że niektóre dobra wspólne, takie jak habitusy społeczne, sfera symboli i narracji zbiorowych, „oprogramowanie kulturowe” powstają przede wszystkim w procesie ucierania się „wewnątrz” społeczeństwa, a nie jako wytwór polityki.

Zainteresowanie tą sferą i chęć jej współkształtowania jest wyrazem postawy obywatelskiej. Czuć to bardzo wyraźnie w atmosferze Kongresów: gromadzą one niezwykłych ludzi z całej Polski, którzy gotowi są poświęcić wolną sobotę (a często też niemałe pieniądze na dojazd), by spotkać się na Politechnice Warszawskiej z innymi członkami wspólnoty Polaków, zaangażować swą energię, czas, umysł.

Nasze podejście do Kongresu jako „równego” spotkania wszystkich Polaków, niezależnie od poglądów politycznych, ideowych, środowiskowych i generacyjnych, wyrażało się m.in. w tym, że zapraszaliśmy mówców reprezentujących zróżnicowane opcje. W okresie dominacji opcji liberalno-demokratycznej swoimi refleksjami podczas Kongresów dzielili się przedstawiciele nurtu konserwatywno-narodowego m.in. Mateusz Morawiecki, Jarosław Gowin, prof. Piotr Gliński, prof. Andrzej Nowak, prof. Krzysztof Szczerski, prof. Zdzisław Krasnodębski, prof. Piotr Legutko, Paweł Lisicki, Piotr Zaremba, prof. Andrzej Zybortowicz, dr hab. Dariusz Gawin i wielu innych. Stale reprezentowani byli również przedstawiciele opcji ludowej m.in. Waldemar Pawlak, Janusz Piechociński, Władysław Kosiniak-Kamysz.

Kongres był więc od zarania bardzo „**ekumeniczny**”, krzewił kulturę dialogu, który szanuje odmienności, który jest otwarty na zrozumienie emocji i racji innych, a jednocześnie cały czas stara się **wychwycić to co wspólne**.

Wspólnota Kongresowiczów liczy obecnie ponad 7 tys. osób (tych, którzy fizycznie choć raz wzięli udział w Kongresie). To chyba jedyna taka zbiorowość w Polsce, która obejmuje osoby z opcji liberalno-demokratycznej, konserwatywno-narodowej i socjaldemokratycznej, „metropolitalsów” i „lokalsów”, zwolenników i sceptyków transformacji, itd.

Ten „ekumenizm” jest wartością, która powstała w okresie 2005 – 2015, niezależnie od – a nawet wbrew – narastającej polaryzacji politycznej. Dlatego zdefiniowanie hasła Kongresu w 2016 r. było szczególnie trudne. Miało być ono ważne, ale jednocześnie łączące – by nie rozerwało Wspólnoty Kongresowej.

Kreślenie idei Polski na przyszłość – Kongres po 2015 roku

Sytuacja polityczna po wyborach parlamentarnych w 2015 r. gwałtownie się zaostrzyła. Radykalnie zmienił się również klimat społeczny – pojawiły się silne podziały i zamykanie się we własnym kręgu ideowo-politycznym. Nawet w rodzinach przestawano ze sobą rozmawiać.

Stanęliśmy przed dylematem – czy nakierować debaty kongresowe na bezpośrednią ocenę tych radykalnych (w istocie ustrojowych) zmian, jakie się właśnie dokonywały, ryzykując rozpad konsensusu dialogicznego w ramach wspólnoty Kongresowiczów? Wybraliśmy inną drogę – rozważań nad **ideałem Polski**, które pozwalałyby spojrzeć „z góry”, tak na okres transformacji i rozwoju z lat 1989 – 2015, jak i na ostatnie zmiany polityczno-ustrojowe. Stąd narodziło się hasło „**Dojrzały Polacy – lepsza Polska**” i wiążące

się z nim pytania – co oznacza dojrzałość w życiu indywidualnym i zbiorowym, **co to znaczy „dojrzała Polska”**.

Sformułowaliśmy wówczas 10 drogowskazów procesu dojrzewania Polaków i Polski. Ułatwiają one ocenę i wybór, niezależnie od bieżących uwarunkowań, trendów czy sentymentów politycznych.

Najważniejsze z nich to: **zrozumienie siebie** jako całej zbiorowości narodowej i społecznej (naszej tożsamości w różnych jej odcieniach), **samoakceptacja** tego, jacy jesteśmy jako Polacy (czyli zarówno naszych blasków, jak i cieni) oraz **podmiotowość** czyli swego rodzaju samosteroowność w sensie intelektualnym, emocjonalnym i wolicjonalnym.

Przygotowania do XII Kongresu w 2017 r. przebiegały w atmosferze narastających **podziałów** i pęknięć, już nie tylko politycznych, ale także **kulturowych** – dotyczących zwłaszcza sfery wartości i tożsamości. Na znaczeniu zyskało pojęcie wykluczenia kulturowego, a także godności i szacunku. Reprezentanci myślenia konserwatywno-narodowo-katolickiego ujawnili swe poczucie „odrzućcia”, czy też wykluczenia w okresie 1989 – 2015. Również oceny transformacji po 1989 uległy silnej polaryzacji – jedni oceniali ją jako największy sukces Polaków w historii, inni jako okres, który doprowadził Polskę do „ruiny”. Silnie zachwiana została także ciągłość i pamięć instytucjonalna. Dla jednych dotychczasowe instytucje i ludzie nim kierujący byli całkowicie skompromitowani, dla innych uosabiali cenny dorobek demokratycznej, integrującej się ze światem Polski.

Słuchając debaty – tak publicznej, jak i tej rodzinno-przyjacielskiej - można by odnieść wrażenie, że Polska byłaby po wsze czasy krainą mlekiem i miodem płynącą, gdyby tylko usunąć z niej element liberalno-demokratyczny* lub konserwatywno-narodowy* (*niepotrzebne skreślić).

Całościowe myślenie o rozwoju podpowiadało nam jednak, że dla każdego organizmu wycieńczająca (ale też nieproduktywna) jest konieczność oddychania zamiennie tylko jednym płucem, podczas gdy drugie idzie w odstawkę. **Stały, szybki rozwój i doganianie krajów wysoko rozwiniętych wymaga wykorzystywania całego potencjału Polaków, wszystkich zasobów, talentów, umiejętności, wiedzy i energii.**

Idea partnerskiej Polski

Jak zapewnić możliwość rywalizacji i zmian, zachowując jednocześnie klimat współpracy oraz racjonalną ciągłość? Ten wymóg może spełnić tylko ideał partnerskiej Polski. Partnerstwo oznacza bowiem akceptację podmiotowości drugiej osoby i wzajemny szacunek.

Różnice potencjałów i możliwości stają się wtedy szansą na realizację wspólnych celów – w tym rozwoju Polski.

Partnerstwo opiera się na idei gry o sumie dodatniej: *win-win*. Nie wyklucza rywalizacji i ciągłego wzajemnego pozycjonowania się, ale nie zakłada też dążenia do eliminacji bądź całkowitego zdominowania drugiej strony. To wiązałoby się bowiem z utratą zasobów, możliwości i energii, którymi dysponował potencjalny partner.

W swojej istocie idea partnerstwa opiera się na **idei osoby ludzkiej** – wszyscy rodzimy się równi, wszyscy mamy przyrodzoną godność. W nauce katolickiej – wszyscy jesteśmy dziećmi Bożymi, stworzonymi na obraz i podobieństwo Boże.

Idea partnerskiej Polski, wyznaczając kierunek naszego dojrzewania zbiorowego, może nam pomóc w rozwiązywaniu wielu zasadniczych konfliktów i napięć, które nas trapią jako naród i społeczeństwo. W jakich więc sferach warto ją zastosować? Właściwie we wszystkich. Potrzebujemy partnerstwa kapitału i pracy, władzy i obywateli, pokolenia srebrnych z młodymi, Polski metropolitarnej z lokalną, kobiet i mężczyzn, itd. Jednak naszym **węzłem gordyjskim jest wyzwanie, jak budować partnerstwa w sferze wartości i tożsamości.**

Tu potrzebujemy świeżego spojrzenia i otwarcia na nową jakość. Jeśli chcemy, by trapiące nas różnice stały się szansą, musimy w sobie wyrobić zdolność do patrzenia na CAŁOŚĆ bo – jak mówią mędrcy – **tylko całość jest prawdą.**

Jeśli nam to się uda, inaczej spojrzymy na kwestię różnic w sferze wartości i tożsamości. Będziemy tam szukali koegzystencji, swoistego „podziału pracy” i partnerstwa. Dojrzała równowaga w różnorodności pozwoliłaby lepiej wykorzystać cały nasz potencjał i ułatwiłaby grę ze światem zewnętrznym.

Zacznijmy od wartości. To właśnie w tej sferze wiele osób o nastawieniu bardzo patriotycznym upatruje źródeł nieprzezwycięzalnego konfliktu polsko-polskiego. Jeśli jednak przyjąć, że wszyscy jesteśmy patriotami i mamy na uwadze dobro rozwojowe Polski, ostrość sporu o wartości powinna się bardzo zmniejszyć.

Czy takie wartości, jak wolność, solidarność, sprawiedliwość, porządek i hierarchia można traktować zamiennie, myśląc o dobru Polski? Przecież **Polska dla swojego rozwoju potrzebuje wszystkich tych wartości.** Co by było, gdyby całkowicie zwyciężyła wolność, kosztem innych wartości? Pewnie pogrążylibyśmy się w chaosie. Gdybyśmy postawili na hierarchię, ład i porządek, zafundowalibyśmy sobie w nieodległym czasie stagnację i zniewolenie.

Hasło wolności i solidarności obecne w naszej Wielkiej Solidarności początku lat 80-tych wyrażało odwieczną mądrość *ying* i *yang*. Zawsze bowiem potrzebujemy i napędu, i pewnej równowagi. Inaczej mówiąc, dla rozwoju całości – Polski – potrzebujemy wszystkich wartości moralnych, ich przyjaznej rywalizacji, koegzystencji i partnerstwa. Oczywiście, struktura „popytu” społeczeństwa na pewne wartości może zmieniać się w czasie (np. w czasach dobrej koniunktury gospodarczej i geopolitycznej w cenie będą wolność i otwartość), ale w naszym wspólnym interesie jest zasadnicze utrzymanie całego systemu wartości. Każda z nich jest bowiem potrzebna dla zachowania równowagi.

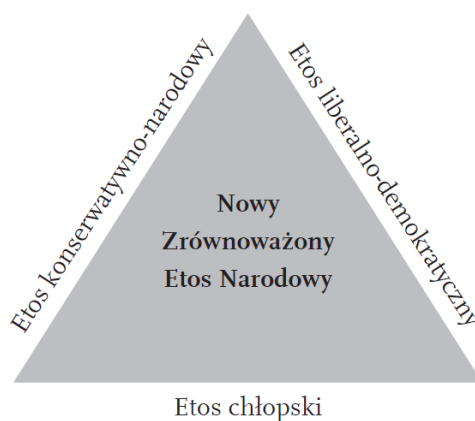
Chcąc rozwoju Polski, nie możemy więc patrzeć na rywalizację wartości w sposób dogłębnie antagonistyczny czy konfliktowy – **patrzmy na nie ze zrozumieniem i spolegliwie**. Tym bardziej, że odzwierciedlają one rzeczywiste, tkwiące w naszej naturze różnice, nasz portret psychologiczny. Każdy zna osoby otwarte i nastawione z natury wolnościowo oraz zamknięte i nastawione wspólnotowo czy wręcz hierarchicznie, itd.

Cieszymy się, że mamy aktywnych promotorów wolności, osoby, które swoim życiem dają świadectwo troski o innych, czy też takich członków wspólnoty, którzy przypominają o tym, jak ważne są autorytety lub dążenie do życia w zgodzie z Dekalogiem. Szanujmy się nawzajem i współpracujmy przy ograniczaniu postaw nihilistycznych. Budujmy wspólnie **Polskę partnerstwa wartości**, posadowioną w sposób „nieobronny” na naszej historii, atrakcyjną dla Polaków i zagranicy, szanowaną w świecie.

Drugą kluczową przestrzenią budowania narodowego partnerstwa jest **kwestia tożsamości**. Tu sytuacja jest w istocie podobna. Jest rzeczą oczywistą, że **nasza polska dusza** – indywidualna i zbiorowa - **jest „złożona”** z różnych zakamarków. Nikt nie ma jednej, homogenicznej duszy – jak wiemy, nawet siostra z Kalkuty takiej nie miała. My, Polacy, mamy gen słowiański, mamy gen szlachecki, mamy gen chłopski i - z racji swojej niezwyklej historii – niezliczone ślady innych wpływów. Jesteśmy kulturowo „zakręcenii”, „dualistyczni”, „dwupółkulowi”, „dwubiegunowi”, nadal zróżnicowani chociażby według granic zaborowych. Mamy różne składowe tożsamościowe, które musimy dostrzec i zaakceptować, jeśli chcemy szukać równowagi.

Dotychczas zdecydowanie największy wpływ na narrację i symbolikę narodową miał nurt szlachecko-inteligencki w swoich dwóch odmianach: konserwatywno-narodowej i liberalno-demokratycznej. Nie daje mu to jednak pełnej „reprezentatywności” i nie prowadzi nas ku zrównoważonemu spojrzeniu na polską tożsamość i polskie etosy.

Potrzebna jest nowa synteza, która uwzględniałaby również perspektywę chłopską (postchłopską) – pragmatyczną, opartą bardziej na kategorii interesów, niż symboli i oddalonych od rzeczywistości, wielkich narracji narodowych. Użyteczne może już być myślenie o partnerstwie postszlacheckiego genu wolności i postchłopskiego genu przetrwania. Ale jeszcze lepsze jest myślenie o nowej inkluzywnej narracji narodowej przez pryzmat trójkąta:



Przykładem skutecznego partnerstwa tych trzech etosów był **ruch „Solidarności”**. Gdyby nie gen sprytu i pragmatyzmu chłopskiego (a właściwie chłopsko-robotniczego) kierownictwa ruchu, zamiast, w sumie dość pokojowej, zmiany ustrojowej, mielibyśmy kolejne powstanie narodowe, zakończone porażką. Sukces „Solidarności” wynikał z faktu, że każdy z naszych etosów był tam obecny, ale żaden nie zdominował jej działania. W Gdańsku było to widać szczególnie wyraźnie, gdy wolnościowy zapał „Wilniuków” zderzał się z robotniczo-chłopskim pragmatyzmem i sprytem „lokalsów” (głównie Kaszubów).

Wizja partnerskiej Polski może się dzisiaj wydawać bardzo abstrakcyjna. **Żyjemy w okresie tęsknoty za silnym państwem**. Trudno się temu dziwić. Po pierwsze, nasze państwo rzeczywiście było – po zrealizowaniu impetu transformacyjnego – zbyt słabe. A po drugie, czasy stały się niepewne, co zawsze podnosi znaczenie roli państwa. Po trzecie – przez lata narastało zapotrzebowanie na pewną prosocjalną oraz proinkluzywną korektę, w tym bardziej opiekuńcze i mocniej angażujące się w dystrybucję godności państwo.

Życie zweryfikuje, czy obecnie realizowany model państwa (i w pewnym stopniu też społeczeństwa) przysłuży się pełnemu wykorzystaniu potencjału wszystkich Polaków i rozwojowi naszego kraju. Wydaje się, że wizja partnerskiej Polski może być dobrą **idea na przyszłość**, budowaną na bazie lekcji z okresu 1989-2015, jak i tego, który teraz przeżywamy.

Pamiętajmy, że stawką w tej grze jest nie tylko lepsze wykorzystanie mądrości i energii zbiorowej po to, by radzić sobie z wyzwaniami rozwojowymi, ale także odporność na manipulacje i wpływy zewnętrzne (wojny komunikacyjne w internecie). Silne podziały tożsamościowe są dla nich bardzo sprzyjającym gruntem.

Ważne jest, aby myśleć o tej wizji, jednocześnie nieustannie budując wspólnotę. Dokładnie to przesłanie zawarliśmy w haśle XII Kongresu Obywatelskiego w 2017 roku: „Partnerska i wspólna Polska”. Sieć partnerstw musi mieć wspólną podstawę – dobrze, by stał się nią **etos wspólnoty losu i rozwoju**.



Biuro Kongresu Obywatelskiego - Instytut Badań na Gospodarką Rynkową

ul. Do Studzienki 63, 80-227 Gdańsk

tel. (48) 58 524-49-00

e-mail: kongres@ibngr.pl

www.kongresobywatelski.pl

Kongres Obywatelski to długofalowy projekt Instytutu Badań nad Gospodarką, którego celem jest uczynienie z Polski lepszego miejsca do pracy i życia. Chcemy to czynić poprzez autorefleksję, spotkania, wymianę dobrej energii i budowanie **polskiej wspólnoty losu i rozwoju** w duchu wzajemnego szacunku. Chcemy być razem, pomimo tego, że pochodzimy z różnych miejscowości i działamy w różnych branżach i środowiskach. Mamy często odmienne poglądy i reprezentujemy wszystkie pokolenia. Łączy nas to, że Polska nie jest nam obojętna – wspólnie „wyprzedzamy przyszłość”, zastanawiamy się nad naszymi wyzwaniami rozwojowymi i wierzymy, że jest w Polsce możliwe **partnerstwo wartości i tożsamości**.

